

Iwona Majewska-Opiełka

# Powiedz to bajką

**R**odzice i nauczyciele często pytają psychologa, co mogą zrobić, aby lepiej radzić sobie z dziećmi, by je świadomie wychowywać. Niemal na każde takie pytanie prawidłowa odpowiedź brzmi: być przykładem i rozmawiać. Każde z tych dwóch zachowań wychowawczych jest ważne i oba są niezbędne. Nawet gdyby się było idealnym przykładem dla dzieci, trzeba to im jeszcze powiedzieć, wskazać, uwypuklić, a czasem wyjaśnić, dlaczego właśnie tak warto postępować. Z drugiej strony samo mówienie bez dawania stosownego przykładu nie tylko nie modeluje pozytywnie, ale może być wręcz źródłem cynizmu, nawet u stosunkowo młodych ludzi. Widywałam dzieci rozczarowane postawą dorosłych, które tracąc zaufanie do opiekujących się nimi osób, przeniosły tę postawę zwątpienia na świat dorosłych w ogóle, na życie. Kiedy jednak dorośli są wzorem i słowami przekazują podobne treści, dzieci przyswajają komunikaty zarówno podświadomie (widząc), jak i świadomie (rozumiejąc). Dzięki temu w przyszłości będzie im łatwiej skorzystać w odpowiednim momencie z wzoru danego zachowania.

Jednakże wszyscy jesteśmy w procesie uczenia się i idealni ludzie zdarzają się niezmiernie rzadko. Dlatego też umiejętne werbalne komunikowanie treści, które chce się przekazać dzieciom, jest podstawowym zadaniem każdego wychowawcy. Komunikujemy się z innymi wprost – bezpośrednio przekazując im dokładnie to, na czym nam zależy, ale również pośrednio – poprzez komunikaty

tworzone przez innych: dajemy czyjś wiersz, prosimy, aby obejrzeli jakiś film czy zachęcamy do przeczytania książki. Liczymy na to, że dana osoba odczyta nasze intencje i zrozumie to dokładnie tak jak byśmy chcieli. Niekoniecznie jednak odbiorcy mogą zrozumieć to właściwie. Dlatego nawet w wypadku dorosłych warto sprawdzać, czy komunikaty „nie wprost” zostały odebrane tak, jak byśmy sobie tego życzyli i czy odniosły skutek. W wypadku dzieci taka komunikacja „nie wprost” po prostu musi być wzmocniona komunikacją wprost.

Nie tylko jako psycholog, ale również jako matka dziwię się czasem rodzicom zostawiającym swoje dzieci w towarzystwie „bajki” oglądanej na jakimś odtwarzającym urządzeniu. Widywałam takie sytuacje nawet z udziałem dzieci poniżej pierwszego roku życia. Dorośli muszą się upewnić, że treści docierające do dzieci są przystosowane do ich poznawczych, intelektualnych i emocjonalnych możliwości. To, że dzieci odczuwają różnego rodzaju lęki, powodowane jest często niestarannie dobranej lekturą. Do dziś pamiętam baśń „Alabastrowa rączka” z tomu „Bajarka opowiada”. Nie byłam emocjonalnie gotowa na przyjęcie bajki o duchach... Bałam się potem... alabastrowej rączki. Sama bardzo starannie doбираłam lekturę i filmy moim dzieciom. Nigdy nie miały żadnych lęków, nie budziły się z płaczem z przykrego snu... Nie miały bowiem w podświadomości obrazów, które mogłyby się aktywować.

Emocje wzmacniają zapamiętywanie. To dlatego dzieci uczą się w czasie zabawy. Emocje powodują również lepsze zapadanie obrazów i treści w podświadomość. Dlatego właśnie tak ważne jest, by dobrać eksponowane dzieciom treści i obrazy; niech będą takie, by dobrze służyły ich emocjonalnemu życiu. Wiele jest bajek, opowiadań i w ogóle lektur dla dzieci, które nie powinny nigdy trafić do dziecięcych biblioteczek. Na szczęście wiele jest takich, które wspierają rozwój dzieci w każdym wymiarze.

Baśnie i dopasowane do wieku historie mogą uzupełniać komunikację. Możemy pośrednio mówić dzieciom o ważnych sprawach, o zasadach postępowania, o tym jak warto, a jak nie warto się w życiu zachowywać, o tym, czego można się spodziewać, kiedy zachowuje się w określony sposób, a także o sprawach niełatwych, takich jak śmierć czy w ogóle rozstania z kochanymi osobami. Zawsze jednak takie utwory powinny służyć jako wstęp do rozmowy. Trzeba z dzieckiem porozmawiać na ten temat, pozwolić mu wyrazić emocje, myśli i ewentualnie położyć nacisk na najważniejsze kwestie danego tematu. Czasem jest za późno, aby posłużyć się książką przy wyjaśnianiu ważnych dla dzieci spraw, na przykład śmierci... Jeśli jednak wcześniej czytało się na ten temat, można się odwołać do konkretnych przykładów. Kiedy moja młodsza córka była w przedszkolu, nauczycielka czytała dzieciom „The Fall of Freddie the Leaf: A story of Life for All Ages” Lea Buscaglii (dziś pozycja ta jest dostępna również w Polsce – „Jesień liścia Jasia”) i przedszkolaki rozmawiały o przemijaniu, odchodzeniu, dotykały w rozmowie śmierci. Kilka miesięcy później umarła jedna z nauczycielek. Nauczycielka Weroniki zaczęła z nimi rozmowę od zdania: *Pamiętacie, jak czytaliśmy „Jesień liścia Jasia”?* W przedszkolu był psycholog, jednak nie był potrzebny w tej grupie.

Baśnie, wierszowane bajki i wszelkie opowiadania mogą pełnić wielką rolę w rozwoju przedszkolaków: nie tylko wzbogacają życie emocjonalne dzieci, pozwalając im doświadczać różnych emocji, ale dzięki przeżywanym przygodom bohaterów otwierają i wzbogacają ich wyobraźnię, a także dostarczają wiedzy z różnych obszarów. Słuchanie czytającej osoby ćwiczy zdolność celowej koncentracji, uczy też samej czynności słuchania. Właściwie dobrana lektura może być sposobem na objaśnianie dzieciom świata oraz wpajanie im zasad, które chcielibyśmy, aby obrwały za drogowskazy w życiu. ■



**Iwona Majewska-Opielka** – psycholog, trener liderów, psycholog-doradca rozwoju osobowości, autorka książek. Założycielka i główna postać Akademii Skutecznego Działania. Studiowała filozofię sukcesu, psychologię osiągnięć, zarządzanie i kierowanie ludźmi u najwybitniejszych przedstawicieli tego kierunku. Jej nauczycielami byli m.in. S.R. Covey, A. Robbins, B. Tracy.

Jak, nie będąc rytmikiem, prowadzić zajęcia umuzykalniające z dziećmi w wieku od 1,5 roku do 3 lat – w sposób fachowy i atrakcyjny?

**Z naszą publikacją to proste!**

**Całe, już nagrane zajęcia, w formie audio!**

Wkładasz płytę CD do odtwarzacza i... dzieci zaczynają się przy niej bawić.



**Prościej się nie da!**

**ZAMÓW**

[www.blizejprzedszkola.pl/wydawnictwo](http://www.blizejprzedszkola.pl/wydawnictwo)

